

WIADOMOŚCI BRUKOWE

Wilno w Sobotę

Dnia 14 Maia

PODROŻY PROŻNIACKO FILOZOFICZNEY CIĄG DALSZY.

Pochwała światłych ludzi i miast.

Ktokolwiek pilnie uważa obyczaje naszego wieku, ten zgodzi się ze mną: iż się od czasów dawniejszych odznaczamy wielu przymiotami świetnymi, ale nayistotniey skromnością — Nigdy się nie chwalamy, nie zapominamy jednak o sobie, i zawsze oddaemy sprawiedliwość własnemu zasługom. — W takim rodzaju skromności szczególnie celują autorowie, którzy prócz tego zawsze z niey slynęli — Nie można teraz otworzyć żadney książki ani książeczki, nie można spóżyć na żaden szpargał, doniesienie, ani afisz, gdzieby czytelnikowi nie wmawiano, iż w oświeconym żyjemy wieku.

Ja, z powołania bazgracz, a zatém i czytelnik kiedy niekiedy, tak mam tém oświeceniem nabitą głowę, iż, gdzie spóyrzę, wszędzie ie widzę; gdzie się obróćę, spotykam, tak dalece: iż choćby mię czasem wzięła ochota byđż troche głupim, panujący duch wieku żadnym sposobem nie pozwala. — Nikomu tego w tych czasach zadać, nikomu dowieđż nie można. — Teraz, dosyć się urodzić, żeby byđż mądrym; uczonymi łatwiuteńko zostaiemy przez przywileie i patenta, a uczymy się iedyne dlatego, żeby zgłupieć cokolwiek — Szczęśliwy wiek! Gdzie człowiek spóyrzy, same światłe głowy, aź blask biie w oczy; same rzadkie subiekta i geniusze płodne!

Wszelako przebiegaiać piszących o tey niezmierney światłości, łatwo postrzedz można; że nie całą, tak iak słoneczna, oblewa ziemię, ale ma swoje ulubione kraie i zakątki — Naturalnie, gdzie który autor żyie, tam kray nayoświecenijszy — Reszta ziemi iest troche ciemna, choć

się czasem tu i ówdzie przedrze promyk światła przez powszechną pomrokę i padnie na iakąś głowę szczęśliwą. — Ale iakież to przecie są te wielkie świeczniki, zapyta się może nie ieden ciekawy? — Alboż nie widzisz, światły czytelniku, że to są miasta, a w nich... Autorowie, Mowcy, Poeci, Literaci różnego kalibru — Same uprzywileiowane głowy!

Aż miło patrzeć, iak w miastach uczonych, ludzie którzy dostąpili pewnego stopnia światłości, zawierają urzędownie dożywotne z mądrością przymierze, czyli zaślubiaią ią publicznie w oczach świata, tak, iak niegdyś Doża wenecki zaślubiał morze. — Na tę uroczystość, rozwieszaią się dla publiczney wiadomości wielkie drukowane serwety; a szczęśliwemu oblubieńcowi Minerwy, wkłada się uroczyście, przy odgłosie trąb i kotłów, czarny płaszcz na grzbiec, pierścień na palec, a na głowę czapeczka z czubkiem i czterma rogami — Pod tym znakiem, nowy małżonek przysięga, iż będzie miał rozum aż do śmierci, i bierze na to patent z ogromną pieczęcią; którąby... w każdym przypadku można niedowiarka przekonać.

Ja, ile razy wyyde na miasto, zawsze mi to powszechne oświecenie przed oczyma stoi; gdzie spóyrzę, same światłe głowy! Ale że iestem z przyrodzenia iakiegoś śmieszkowatego układu; często mi przychodzą myśli tak puste, że rad nie rad muszę się zatrzymać na ulicy, uiać za boki i śmiać do rozpuku — Niezawsze mi to wprawdzie płazem uchodzi, bo mię czasem idąca z szynkowni iaka dobrze zarumieniona babulka iak należy wylaie i ucząc moralności upomina: iż się nie godzi i nie należy śmiać z ludzi — Już ci ia się znam na takim napomnieniu, i wiém: że podochocona staruszka przez ludzi siebie rozumie; bo się to i nam światłym głowom często przytrafia, kiedy o ludz

kości i miłości bliźniego, albo o ludziach zasłużonych rozprawiamy— Częściej wszakże, wielkie światło, iakie widzę, tak mię odurza, tak ęmi swoim blaskiem, i tak wprawia w zły humor; że idąc z głową zwieszoną zadumany i smutny, ani postrzegę, iak poją o coś zawadzę lub głową stuknę; albo iak mię koń biały na bakier zaprzężony popchnie.

Miły Boże! iakie to w obyczajach poprawy!— Przodkowie nasi czapki tylko nosili na bakier, a my i konie na bakier zaprzęgamy; owszem jest wielu, co rozumie, że to ładnie i na ulicy niezmiernie iedna znaczenie — Dawniej Sarmata z grozną idący miną, zdawał się przestrzegać z daleka czapką na bakier: umykay bo wybię— Teraz świstak rozpuszczonemi na bakier końmi lecąc z szumem iak burza, wołać się zdaie: umykay bo roztrącę — Jest to oczywisty postępек oświecenia i poloru! — a ia powiadam, że nie masz miasta oświecześniego nad nasze.

Czasem, wystąpiwszy na plac i widząc mnóstwo uwiiających się na wszystkie strony ludzi, zatrzymuję się i myślę — Mój Boże! czemu też ci wszyscy światli ludzie zaięci, i z czego to żyie? — Mówiono mi wprawdzie, iakoby ieden ze znakomitych gdzieś tam mędrców odpowiedział był na podobne pytanie, iż żyją oszukując iedni drugich — Ja się wszelako na to niezupełnie zgadzam; coś mi się albowiem roi po głowie, iż idąc aż do źródła, muszą być nieboracy, którzy już nie mają kogo oszukać — To iest, mówiąc igzykiem naszego wieku, są bez wątpienia ludzie bardzo światli; ale są i tacy, którym Pan Bóg tego światła ubliżył.

Niekoniecznie ia iestem przyacielem podziałów, ale mi się zdaie, iżby ludzi na dwie klasy rozdzielić można. — To iest na takich, którzy pracą swoją rozmnażają płody ziemskie, i na takich, co nie rozmnażając, smaczno pożywiają te płody. — *Fruges consumere nati.*

Ale w tey ostatniej oświeconey klasie, do której i ia mam honor należeć, wypadaloby przyięć wiele rodzajów i gatunków, podług tego, iak w owém pożywaniu, iedni przynoszą za strawę pożyłą iakąś pożyteczną pracę, a inni tylko dobre chęci i niezmysłony apetyt. — Jak

znowu tym, na których zwalony ciężki mazoł pożywania, pomagają w tym zawodzie rozmaici światli artyści, którym się dostają za fitygę niedoiedki, okcuszyny i obrzynki. — Aż strach pomyśleć, iaka to musi być rzecz pracowita i trudna pożywać; kiedy nam nieborakom, dla dokonania tego przedsięwzięcia, tyle ludzi pomagać musi. — Otoż pokazuje się i z tego, że daleko iest więcej ludzi światłych, a niżeli ciemnych; a zatem, że w oświeconym żyiemy wieku!

Możnaby ieszcze w światley klasie naszej robić wiele innych podziałów, ale się nad nimi nie zastanawiam; bo na cóż się komu zdadzą te przywidzenia — Wszakże czasem, stanąwszy na ulicy lub placu, i patrząc na przesuwaających się przede mną ludzi, rad nie rad rozbieram i myślę, do iakieyby też kto klasy, do iakiego rodzaju lub gatunku należeć powinien, i często na tak osobliwe natrafiam wnioski, że się sam śmieję, albo dziwię oświeceniu naszego wieku — Gdyby nas *n. p.* wszystkich mieszkańców mieyskich razem uważać w masie, pytam się do iakiey należymy klasy? — Jaby, podług lichego zdania mego, odpowiedział: żeśmy wszyscy światli ludzie — *Fruges consumere nati.*

Jak to! zawoła na tę łacinę iaki erudyta, alboż to miasta są stekiem próżniaków lub ludzi na nic niezdatnych? — Przecież założone były przez naypierwszych w świecie ludzi; przecież są od wieków siedliskiem handlu, nauk, kunsztów i rękodziel; przecież to są wielkie ogniska, z których się światło po całych krajach, po całej ziemi rozchodzi; przecież to są szkoły poloru, pięknych obyczajów i dobrego gustu — W nich są wszelkie zakłady naukowe i dobroczynne; w nich i t. d. i t. d.

Tak!.. nie ieden światły Literat mógłby mię wylaiać i z błotem zmieszać; nie iedenby miał piękne pole popisania się z erudycyą, wymową i stylem; nie ieden stanąwszy w obronie miast, mógłby, małym kosztem, zostać wielkim człowiekiem — Prawda... ia się sam nareszcie przekonywam cokolwiek... a zatem przepraszam... Niech żyją miasta! — Naprzód albo-

wiem, co do historyi ich założenia, ta, ile wiemy, często jest bardzo świetna — Czasem iakás banda światłych i uczciwych ludzi wypędzonych z własnego kraiu, uciekając przez morza i lądy, gdzieś przecie odetchnęła na pustej ziemi i założyła miasto — Czasem, towarzystwo takowe nabyło tej ziemi bardzo uczciwym sposobem; iak mamy przykład na założycielach Kartaginy, którzy tyle tylko kupili pustego piasku, ile wołowa skóra objąć mogła; ale się tak obrócili gładko, iakby żaden światły Juroman nie potrafił lepiej. — Rzym, który niegdyś przewodził całemu światu i był pierwszym na ziemi miastem, założyli najsłuszniejsi ludzie, których umyślnie po całych Włoszech zbierano — Nasi Europeyzykowie nowocześni, popłynęli byli zakładać miasta w Ameryce, i sprawili się tam bardzo przykładnie — Dali przecie poznać ciemnym Amerykanom, co to jest w narodach oświeconych ludzkość i prawdziwa miłość bliźniego; co to jest i czego dokazać może wybór ludzi światłych, których im posłano. — Do dziś dnia nayoświecześnie europeyskie narody posyłaia zakładać miasta i zasiewać światło po rozmaitych wyspach Oceanu spokojnego i południowego; a nie nie wymagaiąc za tak znakomite dobrodzieystwa, każą sobie tylko przysięgać na wierność i wywożą rzeczy barbaazyńcom niepotrzebne, a ludziom światłym iakkolwiek przydatne — A tak wiek nasz, czytelniku, nie tylko jest oświecony ale i oświecaiaący.

Nasze nawet własne miasta, azali nie są siedliskiem oświaty? — Wszakże wszyscy tak nazwani i nazywaiący się oblubieńcy Muz, upewniaia: że tu jest ich ciągle mieszkanie, że uciekaią z gór i pustych stepów, a cisną się w poświęcone sobie mury — Naturalnym rzeczy porządkiem, za nimi się cisną i wszyscy ich oblubieńcy, miłośnicy oświecenia i chwały, ludzie z professyi rozumni, amatorowie mądrości i rozmaici kandydaci do nieśmiertelney chwały — Przecież to w miastach jest owa arena, na której się odbywaią ciągle o nieśmiertelność walki, ciągle gonitwy — Występnia waleczni zapasnicy na popis, biegną do mety, której żaden nie widzi, a każdy bieży z innym ładunkiem —

Ten wlecze ogromne rodzajowe drzewo, wielki tytuł lub znakomity urząd, którego unieść nie może — Ow dzwiga ogromny wór wiatrem nadęty, na którym napisano: *zastuga*. — Wszyscy wrzeszczą, żeby im ustępowano z drogi, żeby otwierano czém przedzę nieśmiertelności podwoie — Tym czasem droga zawalona motłokiem, który się przecisnąć nie może; ieden drugiego iak nierównego zapasnika potraça, odpycha — Ten zaziailany leci z epigrammatem lub odą, ów z długą rozprawą; tamten z dedykacją lub pochwałą — Jeden wlecze tom, drugi dwa, inny pięć lub dziesięć; każdy się stara innych wyprzedzić, żaden że wyprzedzi nie wątpi — Znajdziesz na tej drodze i takich do nieśmiertelności konkurentów, co się posuwaią z workiem w rękę i targuią nieznacznie wędruiających tam chudych Literatów — Tak, czytelniku, jezeli masz pieniądze, w mieście do nieśmiertelności nawet dostaniesz pasportu; bo tu jest światło, tu literatura, tu nauki, tu kunszta.

Jezeli nie wierzysz, poydź tylko i pochodź ze cmaą po ulicach — Widzisz co tu powywie-szanych znaków, co napisów, a wszystko to przypomina kunszta i nauki, wszystko dąży drogą oświecenia do nieśmiertelney chwały — Czy uważasz, iak u nas Literaci w czarnych opończach czy togach, dzwigaią po ulicach składy mądrości dawnych i terażniejszych pokoleń; iak troskliwi o oświecenie powszechne każdemu z przechodzących nietylko ofiaruia, ale gwałtem wbiaia naukę — Otoż to są naypierwi wielbiciele i oblubieńcy Muz naszych, którzy ie pomalenku zaczynaią brać w arendę — Tu, uważay tylko, tego samego rodzaju światły i liberalny człowiek, rozparł się we drzwiach swojego sklepu na nayznaczniejszey ulicy, i ma do zbycia płody nayodleglejszych kraioów; owoce Indyy i południowey Ameryki, Chin i Japonii, które przemysł ludzki aż do nas sprowadził, a przemysł tych światłych ludzi przez komorę przemycił — Widzisz, iak ten lud oświecony pozaymował wszystkie sklepy, sklepiki i ławki, iak wszystkie ulice napelnia — Oto uważay iak przemyślny artysta i kupiec razem, niesie przed sobą i na publiczny wystawia widok osadzoną na pięści czapkę, którą, iako świeżo wyszłe dzieło iego ręki, wszystkim przechodzącym podsuwa

pod oczy i do recenzji podaje — Tam drugi czarny mędrzec rozmyśla, przechodząc się to tam to sam po ulicy z zajęczą skórką za pasem; ten powolnym i poważnym krokiem obnosi po całym mieście pieczętkę; ów papierową tabakierkę lub od zegarka lauczynek — To są światli obywatele miast naszych; takimi obywatelami kwitną, polewają się i rosną państwa; przez takich wzrasta i rozchodzi się oświecenie — Jakże w zapelnionych tak pięknym ludem miastach nie mają kwitnąć kunsztu i nauki, iak nie ma wzrastać pożyteczny przemysł? — Jak tu nie powiedzieć, kochany czytelniku, że w oświeconym żyjemy wieku? a to są nasi światli obywatele — *Fruges consumere nati.*

Byli wprawdzie, a może i są uczeni, którzy nie lubili miast wielkich i mocno przeciw nim powstawali; którzy utrzymywali, iż patrzenie się ustawicznie na nędzę i upodlenie ostatnie, obok zbytku, pompy i rozpusty, zatwardza powoli serca na los podobnych nam iestestw — Byli i są tacy, którym się zdaie, iż w miastach iest początek wszelkiego zepsucia i szkoła obyczajów najgorszych — Którzy nakoniec twierdzą, iż nayszczęśliwsze i naysłabsze są kraie, które nie mają miast, lub mają bardzo mało — Któżby prosię u nas na takie przewidzenia uważał? — Przecież teraz w oświeconym żyjemy wieku i cale inaczej sądzimy o rzeczach — Dawniey kwitły i kształciły się obyczaje w Atenach i Rzymie, tak, iak się teraz kształca i doskonala w Paryżu i Londynie. — Ateny były szkołą poloru i cnoty dla Greków, a potem nawet dla Rzymian; Rzym dla reszty świata; a Londyn i Paryż są szkołą obyczajów dla całej Europy — Jakże przeto brać za złe naszym Panom i Paniętom, albo Damom dostojnym: że jedynie przez miłość dobrych obyczajów, przez przywiązanie do nayszczystszy moralności i cnoty, albo siedzą ciągle w Paryżu, albo tam iędzą corocznie — A zdrowie, czy to rzecz mala? — A gdzież iechać po zdrowie, iezeli nie do miasta, iezeli nie do Paryża?

Niezaprzeczoną prawdą — Aż miło chodzić w wielkich miastach po ulicach i rynkach patrzeć na zdrowia prawdziwie wzorowe; na owe ciała nayszczystsze pozbawione wszelkich złych humorów; pozbawione owych cząstek ordynaryjnych, grubych, czerwonych i tłustych; na

ciałka przezroczyste iak kryształ, lekkie iak Zefir; cienkie i chwiałe się na każdy wietrzy iak trzcina; na ciała ledwo nieulatuujące zk naysmniejszym powiewem — Człek się prawdziwie zapomina z rozkoszy! — W zachwyceniu sądzi, że iest w raju, między samemi duchami, lub między owymi Sylfami, o których rozumni ludzie przesłuchne rzeczy pisali, a z którymi nie iedna z naszych bogiń ziemskich szczególnie miała zachowanie, lub w mistycznym była stosunku (*en rapport*). — Co mi to za zdrowie na wsi! — Same chłopy-niezdabne i ciężkie iak kłody — Ruszyć się żaden dragał nie umie... albo drzy pod nim ziemia, gdy stąpi — Powiedzmy prawdę — Wieć tehnie dotychezas dawném barbarzyństwem i dzikością; w miastach iest oświecenie i polor — W miastach, nie tylko kwitnie przemysł, ale się utrzymują obyczaje i góruie nayszczystsza moralność — Dlatego sprawiedliwie do nich ucieka, do nich się ciśnie lepsza wyciska młodzież — Tu, idzie czerpać prawdziwe światło i obyczaje nayszczystsze w rozmaitych kancelaryach, subselliach i jurydykcyach; tu szuka zdrowia na redutach i redutkach albo po bilardach, kawiarniach i cukierniach; tu idzie nabierać poloru i wiadomości na dobranych wieczorach, gdzie, mianowicie w tegoczesney historyi, bardzo wiele postąpić można — Tam albowiem młodzież usłyszzy dzieie ogólne i drobne każdego domu, i każdego rodenstwa; *nota bene* z przywoitemi krytycznymi uwagami, stosownie do geniuszu i światła naszego wieku.

Kogoz tak mocne dowody nie przekonają? Kogo do zamilowania miasta nie pociągną? — Więc nie dziwuy się, czytelniku, że m sobie wybrał miasto za ciągle i niezmiennie mieszkanie — Chciałem żyć wpośród moich światłych kolegów, których iest ulubionym przytułkiem — Po co nam wyieźdzać na wies, gdzie człowieka nie czeka prócz pracy, i to grubey pracy; gdzie chcąc żyć iak należy, wielkich chyba dworów, zamków lub pałaców szuka potrzeba, bo się za ledwo w nich próżnuie uczciwie. — Nakoniec ię się przechodzę i poluję na filozoficzne myśli; zkądże ię brać na wsi? Jest tam wprawdzie gdzie chodzić, iest co robić, ale nie ma czasu rozmyślać. (c. d. p.)

Dozwala się drukować z warunkiem dostawienia do Komitetu Cenzury ośmuu *exemplarzy dla* *krępych prawem wyznaczonych.*

F. N. Golański Kom. Cenzury Csl.

• W Wilnie w drukarni Redakcyi pism peryodycznych.